



Nowy Gонец Knyszyński

Miesięcznik turystyczno-kulturalny
Nr 5 (62) MAJ 2008 ISSN 1644-7166



Nowy numer z aktualnościami w Knyszynie
WARTO PRZECZYTAĆ

Nowy Goniec Knyszyński

Miesięcznik Turystyczno-kulturalny

Redakcja

Krzysztof Bagiński - red. nacz.
Edmund Chodorowski
Teresa Dubicka
Sławomir Radecki
Krystyna Urbanowicz

Opr.graf., skład komputerowy

Sławomir Radecki

Wydawca

Urząd Miejski w Knyszynie
Rynek 39, 19-120 Knyszyn

Druk

Dział Poligrafii
Politechniki Białostockiej

Adres redakcji

Rynek 39 19-120 Knyszyn,
tel. 085 727 99 88
e-mail: cit@knyszyn.pl

Konto

BS Knyszyn
11 8076 0001 0000 1209 2000 0010

Redakcja nie zawsze identyfikuje się
z poglądami autorów

Redakcja nie zwraca tekstów
nie zamówionych oraz zastrzega
sobie prawo ich redagowania i
skracania.

Nie odpowiada też za treść reklam i
ogłoszeń

Redaktor wydania

Sławomir Radecki;
tel. 0 509 404 998

W NUMERZE:

- * Klanza
- Urszula Popławska, s. 7
- * Nad morzem
- Wioletta Dzierżanowska, s. 8
- * Głośne czytanie
- Krystyna Piszczałowska, s. 9
- * Dzień Europy w Szkole
- J. Sak, B. Poduch, s. 12
- * Spotkanie z profesorem
- Marek Olesiewicz, s. 15
- * O Reginie Karwackiej
- Aleksandra Bruszeńska, s. 17
- * Cmentarze w Knyszynie
- Marta Piszczałowska, s. 21
- * Co z sarkofagiem?
- Krzysztof Bagiński, s. 24
- * W krypcie kościelnej
- Marek Olesiewicz, s. 27
- * Czy czcąc obrazy popełniamy
bałwochwalstwo
- ks. Jerzy Chwiećko, s. 30

Okladka

Fot.: Rafał Olesiewicz

REGINA ŚWITOŃ

* * *

sady toną w powodzi kwiecia
bzy, jaśminy -
słodki zapach wiosny
maj
rozdaje każdemu kawałek nieba
odmładza serca tchnieniem radosnym

Posłuchaj
jak w wielkiej filharmonii natury
słowik nokturnem dzwoni od rana
daj się zauroczyć cudami
światła i życia
spójrz i podziwiaj
wielkie dzieło Pana!

Wioska internetowa

Gmina Knyszyn wspólnie z Fundacją Regionalnej Agencji Promocji Zatrudnienia z siedzibą w Dąbrowie Górniczej oraz Przedsiębiorstwem Telekomunikacyjnym OPTOLAND S.A. z siedzibą w Warszawie realizuje umowę o współpracy w ramach projektu „**Wioska internetowa - kształcenie na odległość na terenach wiejskich**”.

Projekt realizowany jest w ramach Działania 2.1 Sektorowego Programu Operacyjnego Rozwój Zasobów Ludzkich 2004-2006.

Na lokalizację centrum wybrano Kalinówkę Kościelną. Wybór padł na tą miejscowość z kilku powodów. Podstawową przesłanką, którą należało spełnić obligatoryjnie, co jest zresztą warunkiem uczestnictwa w projekcie, było to, że lokalizacja pracowni musi być na terenach wiejskich. Kolejnym równie ważnym powodem było to, że Kalinówka Kościelna jest centrum parafii, co daje pewność, że do pracowni będzie miała dostęp duża grupa mieszkańców nie tylko gminy Knyszyn, ale i wszystkich miejscowości należących do parafii.

Celem projektu jest stworzenie w pełni wyposażoną placówkę oświatową - Centrum Kształcenia, umożliwiającą mieszkańcom terenów Kalinówki



Kościelnej i okolic dostęp do nowoczesnych form edukacji wykorzystujących m.in. e-learning. Przychodzącym do pracowni udostępniono m.in. następujące szkolenia: ABC przedsiębiorczości, Tworzenie biznesplanu, kurs z języka angielskiego i niemieckiego o różnym stopniu zaawansowania.

Zgodnie z założeniami projektu wszelkie koszty związane z funkcjonowaniem ośrodka będą finansowane ze środków Unii Europejskiej do końca sierpnia 2008 r. Gmina powinna zagwarantować dalsze minimum pięcioletnie udostępnienie zasobów ośrodka na potrzeby społeczności lokalnej.

Zgodnie z zaleceniami MEN, Centrum powinno zagwarantować optymalny dostęp do korzystania z jego zasobów. Zatem w początkowym etapie funkcjonowania ośrodek będzie

funkcjonować we wszystkie dni tygodnia.

Warto dodać, że pracownia posiada zabezpieczenia przed korzystaniem z Internetu w sposób nienależyty, oraz że korzystanie z pracowni jest całkowicie bezpłatne.

Pracownia zainstalowana jest w ówczesnej sali katechetycznej, udostępnionej przez Księdza Proboszcza Czesława Tokarzewskiego, za co należą się mu serdeczne podziękowania. Równie wielkie słowa podziękowania należą się Krzysztofowi Mnich z Kalinówki Kościelnej, z inicjatywy, którego podjęto współpracę z Fundacją Regionalnej Agencji Promocji Zatrudnienia.



**SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO
NAUKI**

REKLAMA

Dyżury agenta ubezpieczeniowego

PZU S.A.

W każdy czwartek od 7.00 do 13.00
Knyszyn, ul. Nowa 11A (przy targowicy)

W pozostałe dni kontakt telefoniczny

Tel. 85-7167235, kom. 510597340

Małgorzata WOJTULEWICZ
Agent ubezpieczeniowy

Nowa sala sportowa w Kalinówce



Obecnie prowadzone są; prace wykon'czeniowe wewna;trz oraz zagospodarowanie terenu na zewna;trz obiektu.

Senator w Knyszynie

Biurow Senators Włodzimierza Cimoszewicza

Od 1 czerwca w Knyszynie działa filia biura senatorskiego Włodzimierza Cimoszewicza. Mieści się ono w Knyszyńskim Ośrodku Kultury.

Główne biurow senatora mieści się w Białymstoku przy ulicy Bohaterów Getta 5.

Telefon 0 85 652 33 33

W następnym numerze Gońca wywiad z senatorem oraz szczegóły dotyczące funkcjonowania biurow w Knyszynie.

Red.



Klanzowa Akademia Rodzica
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego.

URSZULA POPLAWSKA

23 kwietnia Urząd Miejski w Knyszynie ogłosił na swojej stronie internetowej oraz poprzez prowadzone placówki oświatowe nabór do udziału w projekcie „Klanzowa Akademia Rodzica”. Przypomnijmy:

Projekt jest realizowany przez Polskie Stowarzyszenie Pedagogów i Animatorów KLANZA w ramach działania 9.5 *Oddolne inicjatywy edukacyjne na obszarach wiejskich* Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Skierowany jest do rodziców z terenów wiejskich i jego celem jest uświadomienie rodzicom ich roli w rozwoju potrzeb edukacyjnych dziecka oraz wyposażenie ich w wiedzę i umiejętności z zakresu kierowania i stymulowania rozwojem dziecka.

W ramach projektu przewidziane są 4 warsztaty trwające od godziny 16:00 do godz. 19:15, po których przewidziane są indywidualne konsultacje. **Warsztaty będą się odbywały w budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie w terminach: 26 i 27 maja oraz 10 i 24 czerwca.**

W programie:

- Jak wspierać rodziców w wychowaniu dziecka?
- Jak korzystać z doświadczeń wychowawczych innych rodziców?
- Jak wspierać edukację i rozwój dziecka?
- Jak rozmawiać z dzieckiem na trudne tematy?
- Jak edukacja dziecka wpływa na jego dorosłe życie?
- Jak rozpoznawać symptomy ryzyka i nieprawidłowości w rozwoju dziecka?
- Jak poradzić sobie z agresją dzieci i młodzieży?

Nabór wniosków już się zakończył. Zainteresowanie ze strony rodziców było bardzo duże. Stało się tak dzięki zaangażowaniu nauczycielek: Anny Chowańskiej, Marty Bartnik i Marty Powichrowskiej, które zapraszały i przekonywały rodziców do wzięcia udziału w projekcie. Ponieważ liczba miejsc była ograniczona, do projektu zakwalifikowało się 15 rodziców oraz 2 osoby rezerwowe.

Wszelkich informacji o projekcie udziela pracownik urzędu Urszula Puławska pod numerem tel. 085 727 99 94.



W dniach 19-20.05.2008 r. uczniowie klas trzecich SP w Knyszynie uczestniczyli w wycieczce turystyczno-krajoznawczej do Trójmiasta. Dla wielu z nich był to pierwszy samodzielny (bez rodziców) pobyt tak daleko od domu. Wszyscy okazali się na tyle dojrzały, by bez mamy spędzić noc.

Program wycieczki organizatorki: W. Dzierżanowska, A. Wojewnik i K. Jankowska dostosowały do wieku swoich podopiecznych.

Dzieci zwiedziły 1000-letni Gdańsk: Stare Miasto z królującą na nim Fontanną Neptuna, Ulicę Długą, Stare Nabrzeże ze słynnym Żurawiem Gdańskim, Katedrę Mariacką.

Gdynia poraża nowoczesnością. Piękne szklane budowle wprowadziły nas w zupełnie inny nastrój. Największą jednak atrakcją było Oceanarium. Tu „oko w oko” mogliśmy stanąć z morskimi drapieżnikami. Odnaleźliśmy również filmowego bohatera Nemo- rybkę o wdzięcznej nazwie błazenek.

Relaksem dla wszystkich uczestników wycieczki był spacer po Sopotkim Molo. Tu mogliśmy podziwiać otwarte morze.

Zmęczeni, ale pełni wrażeń z dwudniowej wycieczki, późnym wieczorem powitaliśmy Knyszyn.

Wioletta Dzierżanowska

Głośne czytanie w bibliotece



Dzieciom czytał Andrzej Matyszewski i Jadwiga Konopko

KRYSTYNA PISZCZATOWSKA

W dniach 6-13 maja 2008 roku w ramach ogólnopolskiej akcji **TYDZIEŃ BIBLIOTEKI**, w Bibliotece Publicznej w Knyszynie, odbywały się zajęcia literacko-plastyczne. Akcja ta miała na celu promocję czytelnictwa i książki.

Najważniejszym punktem codziennych spotkań z czytelnikami było głośne czytanie wierszy dla dzieci, przez znane osoby z naszego miasta. Uczniom



klas I-III oraz zerówce czytali: burmistrz Knyszyna Andrzej Matuszewski, sekretarz Urzędu Robert Kondrakiewicz, z-ca Burmistrza Robert Sidorski, dyr. KOK Jadwiga Konopno, pracownik Muzeum w Białymstoku Marta Piszczatowska. Po wysłuchaniu literatury, dzieci malowały, tańczyły oraz bawiły się w oparciu o przeczytane wiersze.

Impreza ta przeprowadzona

kolejny raz, utwierdza nas tylko, że dzieci chętnie słuchają, są ciekawe i rezolutne. Natomiast naprawdę dla niewielu z nich, czytają rodzice w domu. A wystarczy tylko 20 minut dziennie, aby nasze dzieci były otwarte na świat i mądre. Zapraszamy do korzystania ze zbiorów Biblioteki Publicznej w Knyszynie, gdzie znajduje się ogromny wybór literatury dziecięcej.

W trudnej sprawie nie używaj przy zabawie

„112- w trudnej sprawie - nie używaj przy zabawie”

- to hasło Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla dzieci i młodzieży organizowanego przez Komendę Główną Straży Pożarnej

przy współpracy z Wydziałami Zarządzania Kryzysowego Urzędów Wojewódzkich. Celem konkursu była edukacja dzieci i młodzieży w zakresie zachowania bezpieczeństwa w momencie występowania wszelkiego typu zagrożeń. Konkurs

był podzielony na 4 grupy:

I- młodsza -
uczniowie w wieku
6-8 lat

II - średnia -
uczniowie w wieku
9-12 lat

III - starsza -
uczniowie w wieku
13-16 lat

IV - uczniowie
niepełnosprawni.

Gminne
eliminacje do



konkursu odbyły się 28 lutego 2008r. W eliminacjach brali udział uczniowie z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie i Zespołu Szkół w Kalinówce Kościelnej. Ogółem do konkursu zgłoszono 37 prac.

Komisja konkursowa zakwalifikowała do etapu powiatowego prace następujących uczniów:

GRUPA I: Patrycja Wardach

- ZS Kalinówka Kość.,
Aleksandra Orłowska - ZSO Knyszyn, **Paulina Paszko** - ZSO Knyszyn, **Zuzanna Bagan** - ZS Kalinówka Kościelna, **Dawid Borys** - ZSO Knyszyn

Grupa II: Magdalena

Sienkiewicz - ZSO Knyszyn,
Małgorzata Dołżyk- ZS w Kalinówce Kościelnej, **Tomasz Chowański** - ZSO Knyszyn,
Aldona Siemionkowicz - ZSO Knyszyn

Grupa III: Aleksandra

Bielawie- ZSO Knyszyn, **Marta Piszczatowska** - ZSO Knyszyn,
Magda Szymborska - ZSO Knyszyn, **Katarzyna Konopko** - ZSO Knyszyn, **Monika Jabłońska** - ZSO Knyszyn

Grupa IV: Marta Wysocka -

ZSO Knyszyn

Eliminacje powiatowe odbyły się w marcu.

Wśród finalistów, których prace zostały zakwalifikowane do etapu wojewódzkiego znaleźli się uczniowie z naszej gminy:

Aleksandra Orłowska, Paulina Paszko, Dawid Borys, Magdalena



Sienkiewicz, Małgorzata Dołżyk, Tomasz Chowański, Aleksandra Bielawiec, Marta Piszczatowska, Magda Szymborska, Katarzyna Konopko, Monika Jabłońska.

W dniu 30 kwietnia 2008r. komisja powołana przez Dyrektora WBIZK Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku dokonała oceny 253 prac przesłanych z powiatów. Miło nam donieść, że wśród laureatów na **drugim miejscu** znalazł się **Tomasz Chowański uczeń Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie**. Jego praca weźmie udział w eliminacjach centralnych. Życzymy mu powodzenia!

Dzień Europy w Szkole



Dnia 9 maja 2008 r. członkowie Szkolnego Klubu Małego Europejczyka przygotowali spotkanie z okazji Dnia Europy. Widownia składała się z uczniów kl. I-III.

Spotkanie prowadziła

"Gwiazdka" - Paulina Poduch.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego uczniowie przedstawili nasze symbole narodowe. Następnie członkowie klubu zaśpiewali hymn unijny "Ode do radości" Ludwika van Bethowena oraz zapoznali się z symbolami Unii Europejskiej.

W prezentacji 25 państw należących do UE pomogli uczniowie z kl. Ia i Ib.

Na zakończenie spotkania uczniowie biorący udział w konkursie zostali nagrodzeni.

*Jadwiga Sak
Bożena Poduch*



Zielone Świątki w Guzach



Zielone Świątki to polska ludowa nazwa święta majowego. Według wielu badaczy pierwotnie związanego z przedchrześcijańskimi obchodami święta wiosny (z siłą drzew, zielonych gałęzi i wszelkiej płodności), a obecnie potoczna kościelnego Zesłania Ducha Świętego. W zależności od regionu nazywane są też *sobótkami* (południowa Polska) lub *palinockami* (Podlasie) - konsekwencja tego, gdy w okresie chrystianizacji próbowano przenieść obchody Nocy Kupalnej na okres majowych Zielonych Świątek (a dopiero później na termin pierwotnie bliższy temu pogańskiemu świętu, na specjalnie w tym celu ustanowioną wigilię św. Jana)¹.

Ludowe obyczaje związane z Zielonymi Świątkami mają swe źródła w obrzędowości pogańskiej. Wpisane są w rytm przyrody, oczekiwanie nadejścia lata. Ich archetypem są magiczne praktyki, które miały oczyścić ziemię z demonów wodnych, odpowiedzialnych wiosną za proces wegetacji. Działania te miały zapewnić obfite plony. W tym celu palono ognie, domy przyozdabiano zielonymi gałązkami, tatarakiem, kwiatami. W ludowej tradycji ziemi dobrzyńskiej - choć już w sposób częściowy - zachowały się zwyczaje związane z kultem drzew i zielonych gałęzi. Bydło okadzano dymem ze spalonych święconych ziół, przystrajano wieńcami i kwiatami, a po grzbietach i bokach

toczono jajka. W okresie późniejszym zasiane pola obchodziły procesje, niesiono chorągwie i obrazy święte, śpiewano przy tym pieśni nabożne.

Zielone Świątki szczególnie były popularne wśród pasterzy, którzy ucztowali i tańczyli przy ogniu. Zwyczaj ten do dzisiaj jest popularny wśród górali zagórzańskich i Podhalan, w sobótkową noc na wielu wzgórzach palą się widoczne z daleka ogniska.

Zielone Świątki są 50. dniem po Zmartwychwstaniu Chrystusa; święto powstało z żydowskiej uczty *Schawuot* (uczta tygodniowa). Jako chrześcijańskie święto Zielone Świątki wspomniane zostały dopiero w 130 roku.



Zielone Świątki są także świętem religijnym, które wcześniej określano jako Narodziny Kościoła. Podczas tego święta nastąpiło przepowiedziane przez Chrystusa zstąpienie Ducha Świętego, a zarazem jest to uroczyste zakończenie okresu wielkanocnego. Tak jak Wielkanoc, również Zielone Świątki są świętami ruchomymi.

Zgodnie z ustawą, która weszła w Polskę w życie w roku 2007, niedziela zielonoświątkowa znajduje się na liście dwunastu dni w roku, kiedy obowiązuje zakaz handlu. W roku 2008 święto wypada w dniu 11 maja. Święto jest również dniem wolnym od pracy.



Spotkanie z profesorem



Profesor Adam Dobroński w towarzystwie uczniów knyszyńskich szkół

MAREK OLESIEWICZ

W czwartek piętnastego maja o godzinie siedemnastej odbyło się kolejne spotkanie Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego im. Zygmunta Augusta. Jego głównym punktem był obszerny wykład prof. Adama Czesława Dobrońskiego.

Wykład został poprzedzony naradą Zarządu Towarzystwa. Podczas jej został przyjęty w poczet członków Towarzystwa wybitny regionalista Wenanty Kruk. W związku z przypadającą w tym roku czterystą czterdziestą rocznicą nadania praw miejskich Knyszynowi Zarząd Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego im. Zygmunta Augusta wystosował następujące stanowisko:

„W tym roku przypada kolejna rocznica nadania praw

magdeburskich Knyszynowi.

W październiku 1568 roku Knyszyn został uhonorowany przez Zygmunta Augusta nadaniem praw miejskich. W ten sposób stał się miastem królewskim, a jego mieszkańcy bezpośrednimi poddanymi wybitnego Jagiellona.

Knyszyn od samego swojego początku jest miastem wielu kultur i religii: to tutaj swoje miejsce znaleźli Polacy, Niemcy, Żydzi, Tatarzy, Rosjanie; chrześcijanie, wyznawcy judaizmu i muzułmanie. Knyszyn jako miasto renesansowe w Europie środkowej, na pograniczu polsko-litewskim stał się przykładem dobrego współistnienia ludzi różnych kultur i światopoglądów. W ten sposób ziścił

się odrodzeniowy ideał, zakładający tolerancję i poszanowanie dla odmienności.

Knyszyn, poniżany i upokarzany przez rosyjskich zaborców i totalitaryzm po II wojnie światowej, zachował jednak swój etos miasta wiernego korzeniom. Jego mieszkańcy byli i są wierni wielkim ideom: religii i polskości.

Dlatego też chcemy w tym roku symbolicznie uczcić czterysta czterdziestą rocznicę nadania praw miejskich Knyszynowi w ten sposób chcemy zachować od niepamięci pokolenia jego mieszkańców Polaków, Niemców, Żydów, Tatarów.

Knyszyn zasługuje, by stać się wzorem miasta z tradycją, które bez kompleksów patrzy w przyszłość!”

W trakcie swojego wykładu prof. Adam Czesław Dobroński mówił o dziewiętnastowiecznym Knyszynie. Adam Dobroński, wybitny regionalista i historyk, od dłuższego czasu prowadzi intensywne badania archiwalne na Białorusi, czego efektem będzie obszerna publikacja na temat Knyszyna i okolic do lat czterdziestych dziewiętnastego wieku. W trakcie swojej prelekcji zasygnalizował udział mieszkańców Knyszyna w powstaniach narodowych, a także określił, dlaczego Białystok, a nie Knyszyn wypromował się na duży ośrodek przemysłowy w naszym regionie. Zdaniem Dobrońskiego wpływ na to miał sam charakter przemysłu usytuowanego w obu miastach: po pierwsze małe zmechanizowanie



Profesor Adam Dobroński

włókienniczych fabryk w Knyszynie, po drugie brak „przebicia” knyszynskich właścicieli-przemysłowców. Knyszynskie dziewiętnastowieczne fabryki tkanin, których właścicielami byli Polacy niemieckiego pochodzenia, produkowały tkaniny, które były eksportowane m.in. do Rosji, Indii czy Chin. Doskonała jakość ręcznie produkowanych knyszynskich tkanin nie szła niestety w parze z masowością produkcji... Bardzo ciekawemu wykładowi Dobrońskiego przysłuchiwała się knyszynska młodzież.

Po spotkaniu odbyła się krótka wycieczka wokół knyszynskiego kościelnego cmentarza i kościoła.

Marek Olesiewicz

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCIPOLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATIONRównać
szanse
2007

Projekt Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego pt. „Spotkanie po latach”
dofinansowany z Programu „Równać Szanse 2007” Polsko Amerykańskiej
Fundacji Wolności administrowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży.

Niezwykła historia Reginy Karwackiej

Był to rok 1942, lata okupacji niemieckiej. Pani Regina miała 22 lata, od 3 lat była mężatką, lecz była bezdzietna. Mieszkała w Knyszynie - małym miasteczku w woj. Białostockim. 2 listopada 1942 roku, Niemcy eksterminowali

Żydów w tym mieście. Niektórzy byli poinformowani o tym wcześniej i ukryli się w licznych lasach, które były blisko Knyszyna, lub szukali innego miasta, gdzie jeszcze Niemcy ich nie likwidowali.

Niemcy wszędzie porozwieszali plakaty z ogłoszeniem, że jeśli ktoś będzie ukrywał Żydów, to będzie on i jego rodzina, ukarani śmiercią przez rozstrzelanie. Jedna młoda para żydowska, on - Faibiel Pytluk, ona - Chana z Wejnsteinów, nauczycielka



Regina i Czesław Ostrowscy

języka żydowskiego i ich niespełna roczna córka ukrywali się w lesie w przeddzień wywozu. Z powodu zimna, zasłзи do stojącego osobno domu, i poprosili gospodarzy aby zaopiekowali się dzieckiem przez kilka dni. Gospodyni przyjęła dziecko, pomimo dziewięciorga własnych dzieci, lecz nie mogła trzymać tego dziecka zbyt długo.

Rodzice nie zgłosili się po dziewczynkę, więc gospodyni zaniósła ją do komisariatu i rzekła do komisarza Andrzejewskiego, że znalazła dziecko na polu. Pracownica komisariatu poznała dziecko, ponieważ znała jego rodziców, a nie chcąc narazić go na



Szulamith Pytluk - Anna Ostrowska (Niusia)



Niusia z rodziną; Czesława

zgubę, rzekła komisarzowi, że byli u nich nieuczciwe panny, chcące pozbyć się nieślubnych dzieci. Mówiła dla komisarza, że to dziecko żadną miarą nie przypomina rasy żydowskiej - dziewczynka miała niebieskie oczy, blond włosy i bardzo jasną cerę. Przed komisariatem zebrało się dużo ludzi, pani Regina też. Ludzie zaczęli szeptać między sobą - czyje to dziecko? Zgłosił się jeden szwec, że

weźmie dziecko, a komisarz się zgodził. Pani Regina poszła za tym szwecem do jego domu. Jego żona wściekła się, ponieważ nie chciała cudzego dziecka. Kobieta, która przyniosła dziecko, rozwinęła je z chusty, a ono zaczęło wołać mamę. Pani Regina spontanicznie zdecydowała, że to ona zajmie się tym dzieckiem. Jej mąż cieśla był nieobecny - tylko niedziele spędzał on w domu. Pani Regina miała obawy, czy aby Niemcy nie dowiedzą się, że dziecko jest żydowskie. Zostało ochrzczone imieniem Anna Ostrowska, zdrobniale Niusia. Dziecko długo nie traktowało pani Reginy jak matki, tylko jej siostrę, podobną do rodzonej matki Niusi. Rodzice

dziewczynki przebywali w Jasionówce, a jej ojciec przybył 2 razy, ale dziecko go nie poznało. W początku roku 1943, Niemcy wywieźli z Jasionówki resztki Żydów, o rodzicach Niusi słuch zaginął. Tymczasem dziewczynka rosła. Cała rodzina pani Reginy pokochała Niusię. Umiała wszystkich ująć, choć była małutka. Pewnej sierpniowej nocy pani Regina bała się spać w domu, a była w domu sama z Nusią. W obawie przed nalotem bombowców, razem z nią poszła do sąsiadów, którzy mieli solidną piwnicę. Dom pani Reginy został zniszczony, a dziecko zachorowało. Pani Regina cały czas była blisko lekarza, a dziewczynkę ciągle miała na rękach. Teściowa pani Reginy zaprowadziła ją do pewnego domu na uboczu, w którym znajdowało się dużo ludzi. Nagle ktoś powiedział, że Niemcy idą, wszyscy pochowali się w ogrodzie. Do domu wszedł młody Niemiec i kazał pani Reginie pójść za nim. Prosiła, by ją zwolnił ze względu na dziecko, lecz on był nieugięty. W końcu jednak dał się przekupić przez 2 inne kobiety, wstawiające się za panią Reginą, oraz powiedział, że nikt po nich nie przyjedzie. Pani Regina nie uwierzyła mu jednak, ukryła dziecko u starszej pani, a sama ukryła się w kartoflisku. Po pół godzinie przyjechała furmanka z Niemcami. Przyjeżdżała jeszcze kilka razy, a Niemcy wygrażali starej kobiecie, która ich ukryła, straszili, że ją zabiją, ale mimo to staruszka ich nie wydała. Potem



Nusia z rodziną; Reginy

przeprowadzili wszystkich na wieś - było tam trochę bezpieczniej, lecz tam też dosięgnął ich front. Gdy zobaczyli sowieckich żołnierzy, zebrało się kilka osób, by wracać do Knyszyna. Kiedy biegli przez pola, ostrzeliwały ich samoloty, zapalając snopy zboża, a oni nie zwracali na to wszystko uwagi i dalej biegli. Pod spalonym Knyszynem zastali ruskie „katusze”, strzelające ogniem do nieprzyjacielskich wojsk niemieckich, oddalonych o ok. 15 km. Wrócili na zgliszcza. Wszędzie były spalone trupy, krowy i konie na pastwiskach wydzielają wstrętną woń, natomiast ludzie już powrócili, aby oczyścić miasto. Pani Regina zajęła jedno ocalałe wolne mieszkanie. Zamieszkał tam też Kiwa Pytluk, wuj Niusi, ukrywający się na wsi podczas okupacji niemieckiej. W tym domu mieszkała też jego właścicielka, Żydówka - Małka Jasionowska. Pewnego razu,

gdy Nusia wróciła z wizyty u pani Małki, powiedziała, że spotkała Kiwę Pytluka, który powiedział, że jest Żydówką, a ona na to „Ja jestem Polką, a pan Kiwa Żyd”.

Pani Regina była zdumiona - nigdy nie mówiła Niusi, kto jest Żydem, a kto Polakiem. W końcu roku 1944 mąż pani Reginy został wywieziony na Syberię przez Sowietów - została ona sama, bez środków do życia, bez zawodu, a małym dzieckiem. Dostała jednak pracę w sklepie, a Nusię odniosła do teściowej. Żydzi opuścili Knyszyn, Kiwa Pytluk też. Pani Reginie wrócił spokój, jej męża zwolniono z Syberii. Nadszedł rok 1946, dziewczynka miała ok. 4 lata, a pani Regina była w Łodzi, gdzie spotkała kuzyna Pytluka, który wypyttywał ją o miłość do Niusi. Pani Regina odparła, że swojego dziecka nie kochałaby tak bardzo jak jej. Wtedy kuzyn Pytluka powiedział jej, jak to zmawiał się z innymi, aby dziecko wykraść. Nie uwierzyła mu, ale ciągle pilnowała Niusi. Nagle przyjechała do niej p. Irena Drecka, z organizacji „Hias”, opiekującej się Żydami, chcącymi opuścić Polskę. Próbowwała namówić panią Reginę, aby oddała dziecko, spotkała się jednak z jej odmową i odjechała z niczym. Po tygodniu przyjechali w nocy wojskowi, wyprowadzili panią Reginę i jej męża daleko od domu, gdzie została Nusia. Gdy ich zwolniono, nie zastali dziecka w mieszkaniu - zostało ono wykradzione. Pani Regina zameldowała o porwaniu w prokuraturze wojewódzkiej w Białymstoku. Pojechała także do

Warszawy, do oddziału „Hias”, lecz niczego się nie dowiedziała.

Niedługo przyszło zawiadomienie o umorzeniu śledztwa z powodu braku dowodów. W miesiąc po uprowadzeniu dziewczynki pani Regina dostała list z Nowego Jorku od S.J. Weinsteina. Pisał, że jako krewny mój, Szulamith Pytluk, serdecznie dziękuje za uratowanie jej życia. Chciał jej przesłać wraz z podziękowaniem sto dolarów, ale upraszał jednocześnie, aby list był poświadczony przez knyszyńskiego burmistrza. List ten oburzył bardzo panią Reginę - nie chciała ona żadnych pieniędzy. Wyrządzono jej krzywdę, podeptano jej uczucia macierzyńskie. Przez cztery lata matkowała Niusi, a potem wszystko się rozpadło. Pani Regina przestała wierzyć w uczciwość ludzką.

Pani Regina Karwacka nigdy nie dowiedziała się, gdzie Nusia się znajduje. Bez przerwy o niej myślała, śniła po nocach. Jej największym marzeniem było od tamtej pory ponowne zobaczenie Niusi i usłyszenie od niej: „Dziękuję ci, mam...”.

Na podstawie artykułu Reginy Karwackiej pt. „Córeczka” opublikowanego w nowojorskim „Nowym Dzienniku” Nr 1599 z 1977 r.

Opracowała:

Aleksandra Bruszezwska, kl. I LO

CMENTARZE W KNYSZYNIE



Cmentarz św. Marka

Na terenie parafii knyszyńskiej znajduje się 10 cmentarzy grzebalnych, w tym aż 7 w samym Knyszynie. Są to nie tylko cmentarze katolickie, ale także unickie, prawosławne, żydowskie, niemieckie(ewangelickie) oraz epidemiczny.

Pierwszym z tych cmentarzy jest ten, który znajdował się na dzisiejszym rynku (nieopodal Urzędu Gminy), gdzie kiedyś stał drewniany kościół wraz z dzwonnica. Niestety około 1824 roku, został on zaorany, a miejsce te przeznaczono na plac do ćwiczeń wojskowych. Od około 1620 roku zaczęto grzebać zmarłych przy obecnym kościele. Znajdował się on



Cmentarz prawosławny



Cmentarz prawosławny



na miejscu obecnego placu przy plebanii i parkingu przed kościołem.

Budynek dzisiejszej szkoły (przy ul. Białostockiej) stoi na cmentarzu unickim. Właśnie na jej terenie znajdowała się niegdyś cerkiew a koło niej cmentarz grzebalny. W 1839 roku cerkiew została zlikwidowana, a zaniedbany cmentarz zaorano.

Następne cmentarze położone były naprzeciwko siebie po obu stronach drogi z Knyszyna do Krypna. Po lewej stronie znajdował się cmentarz prawosławny zdewastowany podczas wojny, a po prawej ewangelicki, gdzie grzebano Niemców. Tuż obok cmentarza ewangelickiego znajdował się niemiecki cmentarz wojskowy, na którym Niemcy we wspólnych

mogiłach grzebali swoich żołnierzy (śląd po nim prawie zanikł).

Cmentarz epidemiczny znajduje się przy drodze do Chraśl naprzeciw Góry Królowej Bony, za ulicą Białostocką. Chowano tam ludzi zmarłych podczas epidemii, którzy nie zdążyli przyjąć sakramentów. Na cmentarzu znajduje się dziś Krzyż z 1884 roku.

Z lewej strony szosy z Knyszyna do Moniek znajduje się cmentarz historyczny, prawdopodobnie z czasów wojen szwedzkich bądź tatarskich. Można tam znaleźć odkryte przez wiatr kości ludzi zamieszkujących ten teren a poległych w wojnie z wrogiem.

Za ulicą Białostocką, pod gajem, na miejscu dawnych Sadowek Królewskich znajduje się do dziś cmentarz knyszyńskich Żydów. W 1786 r. Żydzi otrzymali pozwolenie na założenie cmentarza w tym właśnie miejscu i nie zmienili go aż do 1945 r.

Ostatnim cmentarzem jest obecny cmentarz św. Marka. Jest on



Cmentarz ewangelicki i wojskowy

bardzo stary. Powstał w wyniku przeniesienia cmentarza znajdującego się przy obecnym kościele. Dziś, w wyniku rozbudowy cmentarza (1880r.) jego rozmiary wynoszą 350x80 m, a jego pierwotna część przez mieszkańców zwana jest „Starym Cmentarzem”, gdzie znajdują się najstarsze groby.

Źródła:

Kronika Księdza Kazimierza Cyganka, „Parafia Rzymsko-Katolicka w Knyszynie” Henryka Stasiewicza

Oraz źródło mówione: wywiad z autorem.

Opracowała

Marta Piszczatowska- uczennica klasy III gimnazjum



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION



Równać
szanse
2007

**Projekt Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego pt. „Spotkanie po latach”
dofinansowany z Programu „Równać Szanse 2007” Polsko Amerykańskiej
Fundacji Wolności administrowanego przez Polską Fundację Dzieci i
Młodzieży.**



Czy odnajdzie się sarkofag z sercem króla Zygmunta Augusta?

KRZYSZTOF BAGIŃSKI

Czyżby miało się ziścić marzenie knyszyńskich regionalistów o odnalezieniu królewskiego sarkofagu? Jak na razie odnaleziono wejście do krypt knyszyńskiego kościoła i trumnę dziekana knyszyńskiego księdza Wojciecha Godlewskiego, który zmarł w 1808 roku. Knyszyński kościół został ufundowany przez starostę knyszyńskiego Jana Zamojskiego w 1579 roku. Są to jedne z najstarszych murów kościelnych w naszym regionie. Jeżeli nie najstarsze.

Król Zygmunt August

zmarł w Knyszynie 7 lipca 1572 roku. Tutaj ciało króla zostało zabalsamowane i po około 2 miesiącach przewiezione do zamku w Tykocinie, gdzie ponad rok czekało do pogrzebu na Wawelu. Królewskie serce wyjęte podczas balsamowania pozostało w Knyszynie, w specjalnym sarkofagu, który został ustawiony w poprzednim kościele. Ten drewniany kościół, ufundowany w 1520 roku przez Mikołaja II Radziwiłła, stał niegdyś na knyszyńskim rynku. Jak podaje lustracja parafii knyszyńskiej z 1633 r. sarkofag



Śmierć króla Zygmunta Augusta w Knyszynie - obraz Jana Matejki

służył jako ołtarz. Ostatnia wzmianka o istnieniu sarkofagu zawarta jest w lustracji z 1731 roku. Po rozebraniu kościoła sarkofag długo jeszcze stał na knyszyńskim rynku.

Prawdopodobnie w XIX wieku został usunięty przez Rosjan, którzy urządzili na rynku plac do ćwiczeń wojskowych. Nie wiadomo gdzie zostały przeniesione królewskie szczątki. Jedna z hipotez wskazuje kościelne krypty jako najbliższe i jednocześnie najbardziej godne po temu miejsce.

Podczas obecnie prowadzonych prac



remontowych przy osuszaniu fundamentów knyszyńskiej świątyni, osunęło się kilka kamieni ukazując wejście do podziemi.

Gdy 21 maja zajrzałem w otwór w fundamencie ujrzałem rumowisko gruzu i ziemi. Miałem ze sobą cyfrowy aparat fotograficzny. Na maksymalnie wyciągniętej ręce, która sięgała poniżej stropu krypty, zrobiłem kilka zdjęć. Po chwili mogłem zobaczyć wnętrze krypty, która znajduje się pod bocznym ołtarzem kościoła.

Wewnątrz znajdują się



Wejście do podziemi

dwie uszkodzone trumny oraz duża ilość gruzu i ziemi. Na jednej z nich zobaczyłem napis. Po zbliżeniu okazało się, że jest to trumna dziekana knyszyńskiego ks. Wojciecha Godlewskiego.

Sklepienie krypty jest łukowate, wykonane z cegły. Przeciwległa ściana jest zamurowana, widać w niej czarną nieregularną plamę. Może to być otwór i przejście do dalszej części podziemi. Może one kryją tajemnicę królewskiego sarkofagu?

Krzysztof Bagiński

Obraz Jana Matejki "Śmierć Króla Zygmunta Augusta w Knyszynie", w zbiorach Muzeum Narodowego.



W krypcie kościelnej

MAREK OLESIEWICZ

W ostatnich tygodniach rozpoczęto prace związane z remontem kościoła parafialnego w Knyszynie. W celu osuszenia fundamentów rozkopano je, ukazując ich fragmenty. Traf chciał, że przy okazji odkryto otwór, przez który ukazało się wnętrze krypty, będącej fragmentem podziemi kościoła. Jest to doskonała okazja do eksploracji tego, co jest pod knyszyńską świątynią.

Knyszyński kościół jest szczególnie. Jest to najstarsza nadal stojąca świątynia w diecezji białostockiej. Zaczęto ją budować pod koniec XVI w. na działce po gminie religijnej kalwińskiej. Było to związane z procesami kontreformacyjnymi. Kościół katolicki starał się wyeliminować ruchy innowierców poprzez akcję budowy ogromnych świątyń, które miały akcentować wielkość i wpływy Kościoła.

To dlatego kościół w Knyszynie zyskał tak monumentalną jak na swoje czasy formę. W puszczańskim mieście, gdzie dominowała zabudowa drewniana, zbudowano murowany gmach, który miał podkreślać wielkość i ważność dominującej religii. Kościół był dominantą architektoniczną miasta, a zarazem punktem odniesienia lokalnej mitologii: stąd wiele legend na temat tajnych przejść podziemnych prowadzących z kościoła w różne strony, chociażby ku Górze królowej Bony.

Nasz knyszyński gmach kościoła jest świadkiem czterech wieków historii Knyszyna. Ma to jednak i swój realny aspekt. Otóż pod kościołem znajdują się podziemia, o których stosunkowo mało wiadomo. Znamy na przykład relację Alicji Wróblewskiej z roku 1953: „Ks. Długosz odsunął



Na zdjęciu konserwatorzy zabytków w towarzystwie ks. Andrzeja Sadowskiego, Andrzeja Matyszewskiego i Krzysztofa Bagińskiego

podest pod bocznym ołtarzem i pozwolił czterem dziewczynom wejść do środka. Wskoczyły na stertę gruzu. Wewnątrz zobaczyły gromadę kości i uszkodzoną trumnę ze szkieletem i resztkami bordowego materiału. Na trumnie był napis - ks. Godlewski. Szkielet był pokaźnych rozmiarów, na co ks. Długosz powiedział, że ks. Godlewski musiał być bardzo wysoki.

Widziała także korytarz z niskim przejściem prowadzącym w głąb kościoła. Ks. Długosz nie pozwolił im tam wejść.

Wszędzie było widać poukładane gromadki kości.”

Niezależnie od tego, jak makabryczny musiał być widok „gromadki kości”, będącej namacalnym dowodem, że przez kilka wieków chowano w podziemiach księży i innych zasłużonych obywateli miasta, warto sobie uzmysłwić, że tak naprawdę nie wiadomo prawie nic o tym, co może się znajdować w podziemiach. Czy może się tam znajdować jakiś skarb? Na pewno tak: będą to świadectwa przeszłości w postaci zmarłych, którzy zostali pochowani z określonym

„wypożyczeniem” na ostatnią drogę...

Prawdziwym skarbem może także być „serce króla”. Jak wiadomo, po śmierci Zygmunta Augusta w 1572 r., jego ciało przewieziono na Wawel, zaś wnętrzności zostały w specjalnej puszcze wmurowane w pomnik na środku rynku Knyszyna. Ks. Kazimierz Cyganek w swojej „Kronice parafii Knyszyn” pisze, że „serce króla” na początku zaborów, czyli pod koniec XVIII wieku zostało prawdopodobnie ukryte w podziemiach knyszyńskiego kościoła...

Znaczyłoby to, że grób ostatniego Jagiellona znajduje się w Knyszynie, co byłoby dużą sensacją z racji tego, że był to wielki władca, ale i dlatego, że niewiele jest miast, gdzie znajdują się królewskiego groby...

Właśnie nadarza się wyjątkowa okazja eksploracji podziemi kościelnych. Dwudziestego szóstego maja specjalna komisja w składzie Zofia Cebulko - zastępca PWKZ w Białymstoku, Jerzy Maciejczuk - archeolog, ks. Andrzej Sadowski - proboszcz knyszyńskiej parafii, Andrzej Matyszewski - Burmistrz Knyszyna, Krzysztof Bagiński - wiceprezes Knyszyńskiego Towarzystwa Regionalnego im.

Zygmunta Augusta, dokonała oględzin i stwierdziła „konieczność przeprowadzenia badań archeologicznych w celu ustalenia konstrukcji krypty, zasięgu i czasu powstania oraz zbadania i uporządkowania złożonych w nich szczątków”.

Oczywiście badanie wnętrza podziemnych kościoła wiąże się z dużymi kosztami. Jednak jest to w pewnym sensie i swego rodzaju gwarancja sukcesu. Dotychczas dokładnie nieprzebadane czterysta lat Knyszyna to wciąż kryjące się rozwiązania licznych zagadek historii. Ta historia to dzieje królewskie, licznych arystokratów, naszych przodków - a więc i fragment dziejów Polski i Kościoła. Czy więc warto kopać? Moim zdaniem warto!

Marek Olesiewicz

Czy czcząc obrazy popołniamy bałwochwalstwo...?



Ks. JERZY CHWIEĆKO

Obecny rok jest dla nas chrześcijan Kościoła Białostockiego szczególny. Przygotowujemy się, bowiem, do uroczystego obchodu beatyfikacji Sługi Bożego ks. Michała Sopoćko. Moment ten jest poprzedzany nawiedzeniem parafii przez obraz Jezusa Miłosiernego. Nasza parafia tę uroczystość będzie przeżywała w dn. 8-9 czerwca. To czas łaski udzielany nam przez Boga, którego bliskość czujemy poprzez znaki przywołujące świadomość Jego obecności, a więc obrazy, rzeźby, figury, malowidła.

Przy tej okazji chcę trochę uwagi poświęcić stanowisku jakie powinniśmy zajmować względem czci obrazów, figur, rzeźb. Otóż m.in. Świadkowie Jehowy zarzucają nam, że popołniamy grzech bałwochwalstwa, gdyż łamiemy nakaz Boga, który w Starym Testamencie zakazał czynienia wszelkich Jego podobizn. Takie zarzuty z pewnością nam stawiają, gdy czasami odwiedzają nasze domu. Oczywiście tego typu osąd, jak i

wiele innych, jest wyrwany z kontekstu. Bóg zakazał czynienia swoich podobizn Izraelitom wówczas, gdy ulepili oni sobie złotego cielca u stóp Góry Horeb i oddawali mu cześć jak Bogu w słowach: „*Izraelu, oto twój bóg, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej*”. Wj 32, 8. Rodzi się więc pytanie, czy my również popołniamy grzech bałwochwalstwa, tak jak zarzucają nam np. Świadkowie Jehowy? Oczywiście, że nie! **My nie traktujemy obrazów, rzeźb, figur jak Boga. Czcimy natomiast Boga, Matkę Bożą i świętych. Obrazy zaś, czy rzeźby jedynie pomagają nam przenieść serce i umysł w nadprzyrodzoność. I tu tkwi zasadnicza różnica.** Gdybyśmy z obrazem czy figurą, jako przedmiotem, wiązali jakąś magiczną moc, wówczas byłoby to bałwochwalstwo. Gdy kłękamy przed Cudownym Obrazem Matki Bożej np. na Jasnej Górze, to powinniśmy mieć świadomość, że nie jest on „cudowny” sam z siebie jako obraz. Jest to natomiast

miejsce, w którym Matka Boża przez wieki wysłuchiwała prośb modlących się tam i wypraszała u Boga cudowne łaski. A więc to miejsce nie jest święte świętością obrazu jako przedmiotu, ale obecnością Matki Bożej, której spodobało się w tym miejscu i przy tym obrazie objawiać swoją moc.

Przypomniał mi się trochę śmieszny moment, gdy w jednym sanktuarium Maryjnym witano obraz Matki Bożej czczony pod innym wezwaniem. Witający zagalopował się trochę w czasie swojej przemowy i wypowiedział - parafrazując - takie słowa: „Oto Matko Boża przybyłaś do swojej siostry...”. Tak więc, Matka Boża jest tylko jedna, a czcimy ją pod różnymi tytułami. Analogicznie rzecz się ma z obrazem Jezusa Miłosiernego. Chrystus jest, był i będzie w Kościele, bo nigdzie na wakacje nie wyjeżdża. A obraz, który witamy, jest tylko kolejnym znakiem Bożej obecności i wielkości objawiającej się, w tym wypadku, w Jego Miłosierdziu. Dlatego obowiązuje nas szacunek i właściwe uczczenie tych znaków. Gdy stawiamy na swoim biurku portret kogoś bliskiego, żyjącego lub zmarłego, to szanujemy ten portret ze względu na osobę, którą przedstawia, osobę przez nas kochaną. Podobnie ma się rzecz ze czią obrazów. Chrystus nakazując św. S. Faustynie Kowalskiej namalowanie tego obrazu pragnął,

aby ludzie patrząc w Jego kochające oczy i łagodne oblicze, widząc otwarte serce i czytając to piękne westchnienie wnętrza: „Jezu, ufam Tobie!”, przychodzili do źródła Jego Miłosierdzia bez lęku i znajdowali umocnienie, ożywiali nadzieję oraz uczyli się osobowej miłości do Boga.

Chrześcijaństwo więc, stwarza nam wspaniałe możliwości wchodzenia w bliskość z Bogiem. Pomagają nam w tym wszelkie przedmioty czci i kultu, które na przestrzeni wieków kształtowała Tradycja Kościoła. Pamiętajmy jednak, że nasze chrześcijaństwo staje się autentyczne tylko wówczas, gdy dotyka serca, a nie jedynie powierzchowności znaków, czy „zaliczanych” modlitw. Jest prawdziwe, gdy liczymy się z jego wartościami w życiu. Przed nami gorące dni, wakacje, czas urlopów, wyjazdów... Niech to nie będzie czas naszego wewnętrznego spłycenia, ale troski o to, byśmy byli żywymi obrazami świadectwa przynależności do Chrystusa.

Ks. Jerzy Chwieńko



Maj 2008
GMINA KNYSZYN